

# Szanty, Ciągnij go, Joe! (Czarna chmura)

Hej, Stary, spójrz – ta czarna chmura rośnie w dali.

– Hey, haul-away, ciągnij go Joe!

Czy widzisz ją, ta czarna chmura na nas wali.

– Hey, haul-away, ciągnij go Joe!

A kiedy byłem mały brzdąc, wuj brał mnie na kolana,  
I płacząc rzewnie whisky pił, pił ze mną aż do rana.

„Posłuchaj synu” – mówił mi – „byś kiedyś nie żałował:  
Wujowi twemu, straszna rzecz, odpadło, bo (go) nie używał.”

By nie powtórzyć błędu, wcześniej się wziąłem za kobiety,  
Poznałem pierwszy miodu smak z dziewczyną z London City.

A potem była spanish girl, była gruba i leniwa,  
Ukradła całą forszę i uciekła, głupia dziwa!

Jankeska jedna rzekła mi: „Chodź ze mną, nie bądź głupi!”  
Przez dwa tygodnie, mówię wam, oglądała tylko sufit.

I tak to szło, a teraz w Gdyni Lolę mam;  
Lola to skra, to łza, to cudo, mówię wam.

I nózia, buzia, rąsia, włos, i biuścik, i to, co lubię...  
Eeeech...! No ciągnij go, ciągnij go, Brachu, bo jak lubię to podlubię!

Czarna, czy biała, czy kolorowa,  
Lolę, tę Lolę, mą Lolę bierz, bo Lola dziewczucha zdrowa.